

**Tadeusz Skoczek**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

## **Gustaw Hadyna. Artysta, patriota, apologeta ojczystego regionu (4 maja 1946–11 grudnia 2021)**

Był człowiekiem niespokojnym, poszukującym, niesłychanie aktywnym. Jego nietuzinkowy sposób bycia zjednywał mu wielu przyjaciół, chociaż należało go poznać bliżej, aby w pełni zrozumieć dowcip czy niespotykane w obiegowym języku stwierdzenia. Pisałem przed pięciu laty:<sup>1</sup>

Gawędziarz niepospolity, znawca kultury ludowej, tradycji patriotycznych, koneser trudnej sztuki rzeźby – potrafiący znakomicie, docenić i uwypuklić wartości artystyczne poszczególnych obiektów. Człowiek bezpośredni i hardy, niesłychanie witalny, ceniący u ludzi otwartość i własny punkt widzenia. Odważnie formułujący myśli i zdecydowany bronić swojego zdania bez względu na konsekwencje. Cierpliwy nauczyciel i przewodnik po meandrach sztuki współczesnej. Żyje z pracy rąk swoich. Dosłownie.

W archiwum domowym Hadynów znajduje się „szczotka” (tak określano kiedyś egzemplarz korektorski składu linotypowego) tekstu napisanego przez Ryszarda Miernika w marcu 1988, wymownie charakteryzujący mir domowy rodziny artysty:

---

<sup>1</sup> *Ojcom Naszym. 50-lecie twórczości Gustawa Hadyny. Wystawa z okazji 1050. rocznicy Chrztu Mieszka I*, Galeria Brama Bielańska Cytadeli Warszawskiej (12 maja–5 czerwca 2016), katalog pod redakcją T. Skoczka, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2016, s. 7.

Ile człowiek może na przekór wszystkim i samemu sobie. Ile może powiedzieć o budowie pracowni, rodziny, o rzeźbie. Gustaw na przekór panującej niemożności, żyje za pan brat z Norwidem tam, gdzie rzekomo diabeł powiedział dobranoc, a jego Ania, Łukasz i Stasiu bardzo mu chcą pomóc w tym przedziwnym zmaganiu się człowieka z czasem, w jego upartym bulwersowaniu niedowiarków, że chłopscy synowie dają świadectwo i życie nowemu istnieniu w prawdzie<sup>2</sup>.

Niełatwe miał życie Gustaw Hadyna. Jego udziałem były jednak duże osiągnięcia. Świadczyła chociażby o tym jubileuszowa wystawa w Galerii Brama Bielańska Cytadeli Warszawskiej, oddziale Muzeum Niepodległości. Pierwsza z kilku organizowanych w 50-lecie pracy twórczej, w Polsce i Europie. Świadczy nadal rozpoznawalność jego sztuki, wizytówka-symbol działalności rzeźbiarskiej – kłos zboża, umieszczany na większości realizacji rzeźbiarskich.

### Trudna biografia

Życie Gustawa Hadyny przypomina gotowy scenariusz filmu przygotowanego dla renomowanej wytwórni. Urodził się w 1946 roku w niewielkiej świętokrzyskiej wiosce położonej między Ćmielowem a Ostrowcem Świętokrzyskim, w pewnym oddaleniu od głównego traktu. Wola Grójecka jeszcze w latach sześćdziesiątych nie miała elektryczności ani porządnej drogi. Poprawa komunikacji ze światem nastąpiła dopiero po tym, jak młody rzeźbiarz fortelem ściągnął do wsi ówczesne władze centralne.

Marek Wójcik przy okazji organizowania któregoś z jubileuszy pisał:

Wzrastał Hadyna wsłuchany w opowieści o powstańcach z 1863 roku, o legionistach, o żołnierzach Józefa Piłsudskiego z okresu I wojny światowej, o „Jędrusiach” – partyzantach Armii Krajowej i Batalionach Chłopskich z czasów II wojny światowej. To zainteresowanie tematyką walk partyzanckich było wypadkową splatania się tradycji lokalnej z pamięcią dokonań najbliższych. Dziadek Jan i ojciec Stanisław w okresie okupacji hitlerowskiej tworzyli struktury Chłopskiej Straży, następnie placówkę Batalionów Chłopskich – w rodzinnej Woli Grójeckiej.

W innym tekście jubileuszowym znaleźć możemy podobne zdania. Wojciech Kotasiak pisał:

Przez wiele lat aktywności twórczej nigdy nie próbował szukać szczęścia poza klimatem kultury wiejskiego środowiska. Od urodzenia zakotwiczony w swej rodzinnej

---

<sup>2</sup> Wszystkie nieoznaczone cytaty pochodzą z powyższego wydawnictwa.

miejsowości, Woli Grójeckiej koło Ćmielowa, nigdy nie próbował jej na stałe opuścić. Jakby w obawie, że na innym gruncie utraci kontakt ze źródłem swoich artystycznych inspiracji. Doskonale zorientowany w problemach sztuki, zwłaszcza z powodu ukończenia studiów akademickich w warszawskiej ASP, mógł z łatwością wkomponować się w klimat nieustających poszukiwań awangardy artystycznej. Nie uczynił tego, bo duchem związał się na zawsze z pejzażem kultury wsi świętokrzyskiej. Myliłby się jednak ten, kto dorobek Gustawa Hadyny chciałby skatalogować w kategoriach ludowej konwencji twórczej. On ją rozumie, czuje jej puls i wieczną świeżość. Na tych fundamentach potrafi zbudować własną estetykę pełną nieskrywanych emocji, z pozoru prostą, ale jakże głęboko uduchowioną i umotywowaną realiami osobistych przeżyć.

Osobistych przeżyć nie oszczędził Hadynie los. W wieku 10 lat stracił ojca, który zginął w wypadku, jaki wydarzył się w ostrowieckiej hucie. Oto fragment wspomnień zapisanych przez Barbarę Pietkiewicz:

Cóż ja bym robił w stolicy. Bez mieszkania, pracowni, bez zaplecza rodzinnego. Przecież bym tylko wegetował. A ponadto bym tęsknił za miejscem mojego urodzenia, jak tęskniłem, kiedy w czternastym roku życia poszedł ze wsi w obcy świat, do Lublina, do Liceum Plastycznego (...). A moja wieś..., jakie to wspaniałe miejsce. A moje rodzinne siedlisko... Po ojcu, dziadku, pradziadku ta sama działka. Tu są moje korzenie. (...) Pradziadek nosił nazwisko Hodynka. Dziadek ożenił się z córką bogatego gospodarza. Lubił ogrody. On i jego potomkowie. Odziedziczyłem charakter po bracie dziadka, po Janie. Był niesforny, miał fantazję. Postanowił pewnego dnia umrzeć. Poszedł na strych i umarł. Umarł normalnie, nie chciał już dłużej żyć.

A mój dziadek Stanisław postanowił wyjechać do Ameryki, ale skradziono mu paszport. Więc żeby wyjechać gdziekolwiek, wyjechał do Rosji. Służył siedem lat w srogim pułku kaukaskim. Nie dorobił się niczego i wrócił. Przeżył mojego ojca, który zginął przy pracy w Hucie Nowotki w Ostrowcu. Byłem wtedy dzieckiem.

Pierwszą większą wystawę poświęcił narracji, którą znał z rodzinnych opowieści. Tytuł zaczerpnął ze znanej pieśni partyzanckiej „Ja żyć będę w kłosach zbóż...”. Odtąd kłos zboża jest znakiem wywoławczym, emblematem, wizytówką obecną na większości rzeźb Hadyny. Jest on umieszczony na piaskowcu posadowionym we wsi Proszówki, nieopodal Puszczy Niepołomickiej, w rzeźbie noszącej dwie niezależne nazwy (*Duch Puszczy* lub *Święty Roch*), na pomniku Batalionów Chłopskich znajdującym się na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie czy w plenerowej galerii rzeźby umiejscowionej na dziedzińcu X Pawilonu Cytaдели Warszawskiej – wszędzie tam ten charakterystyczny i symboliczny kłos cieszy oko uważnego widza.

## Artysta, esteta, koneser

Rzeźba w swoich proporcjach form winna być egzemplifikacją nie tylko piękna i urody, ale zjawisk, wydarzeń, emocji. Rzeźba pomnikowa, będąca najczęściej formą monumentalną, musi być sama w sobie, w swojej istocie – zjawiskową, oryginalną i niepowtarzalną. Tak definiowana sztuka utożsamiać się musi tylko i wyłącznie z określonym jednoznacznie wydarzeniem, tym i tylko tym. Oczywiście może mieć postać figuratywną, może też przybierać formy abstrakcji. To zależy od stylu twórcy. Rzeczą może najważniejszą jest to by pamiętać, że rzeźba kształtuje przestrzeń, dominuje ową przestrzeń lub nawet ją wypełnia. W przestrzeni, również publicznej, plenerowej, najważniejsze jest światło. Światłem można uzyskać różne efekty, stworzyć pozytywne emocje, wypracować ciekawy nastrój, wywołać interesujące estetyczne odczucia.

Słowa te udało się zanotować podczas jednej z wieczornych dysput z artystą. Żałować należy, że nie zanotowano wszystkich konstatacji Gustawa Hadyny, nie tylko na tematy związane ze sztuką.

Przez wiele dziesięcioleci obserwował twórczość Hadyny Wojciech Kotasiak, dyrektor Muzeum Regionalnego w Ostrowcu Świętokrzyskim, dlatego jego wyznanie cechuje nie tylko profesjonalizm obserwatora, jest też przepełnione duchem akceptacji i zrozumienia:

Od wielu lat śledzę twórczość artysty, poznając jego styl i sposób dochodzenia do ostatecznych rezultatów ukończonej rzeźby. Każda taka obserwacja jest swojego rodzaju przygodą wyłaniania się myśli z martwej formy, z martwego bloku kamienia, pnia drzewa, czy nakładanych warstw plastycznego tworzywa. Każdy podejmowany temat zawsze charakteryzował się nadzwyczaj logiczną kompozycją i – nie popadając w patetyczne szacowanie – osobiwie pojowanym romantyzmem. Bo rzeźby Gustawa Hadyny są po prostu romantyczne, nie ma w nich martwoty czy akademickich schematów. Jest natomiast jakaś tajemnicza żywotność i sugestywność skojarzeń, bliska zwykłym ludzkim odczuciom.

Artysta często powtarzał, że swoją sztukę traktuje jako komunikat, informację o swoich myślach i emocjach. Jego rzeźby miały być zapisem idei, które chciał przekazać bliźnim oraz potomnym. Obce było mu poczucie alienacji, pragnął być obecny, rozumiany, interesujący. Pragnął budzić zainteresowanie i pozytywne uczucia. Nie stronił od wykorzystywania idei ponadczasowych, zdobyczy filozoficznych przeszłych pokoleń, wartości znanych i uznanych. Dlatego sięgał po ikoniczne definicje sztuki antycznej, średniowiecznej, renesansowej, barokowej, romantycznej. Obok motywów sakralnych, związanych z chrześcijaństwem, nieobce były mu mity prasłowiańskie, pogańskie. Idee te przetwarzał na swój sposób, modelując w swojej typowej formie. Korzystał z wzorów, idei, motywów przeszłych artystów, ale je twórczo analizował, przetwarzał.

## Mówił:

Moje rzeźby to nie tylko graficzne znakowanie przestrzeni (rzeźba w naszym krajobrazie), ale także wywoływanie uczuć i odczuć emocjonalnych, historycznych, patriotycznych, itd. Zależne to jest od tematyki, formy, od idei, którą chcę przekazać. Stąd winny to być specyficzne znaki kulturotwórcze, jak też dokumentujące pamięć... Stąd często w moich pracach ważne są sprawy ustawienia rzeźb w pionie, stąd duże znaczenie poziomu, stąd skrzydła. Stąd krzyżowanie się różnych przestrzeni... piętrzenie...

Popiersia, medaliony i statuetki Gustawa Hadyny przynoszą niespotykany ładunek informacji psychologicznej. Twarze Władysława Orkana czy Władysława Hasióra, przeniesione do odlewu wręczanego jako nagrody, podczas dorocznych gali, przynoszą realistyczne odwzorowanie znane z drukowanych ikonografii, jednak nie realistyczny portret jest tu dominantą. Osadzenie odlewu na marmurowej podstawie, staranne liernictwo rewersu i awersu, wreszcie mistrzostwo formy zaproponowanej przez artystę, wykonanej przez znakomitego odlewnika – dopełniają wartości. Dlatego laureaci tych nagród tak wysoko cenią sobie decyzję kapituły – obok faktu docenienia ich działań artystycznych, nagradzani są dziełem sztuki. Podobnie w sposób znakomity oddał Hadyna psychologię postaci prezentowanych w odlewach popiersi: Karola Lipińskiego czy Wincentego Witosa.

## **Blisko matki ziemi**

Wielu krytyków podaje dwa dominujące motywy twórczości Gustawa Hadyny: to człowiek i ziemia. Choć profesor Stanisław Słonina twierdził, że twórczość ta „nie mieści się w jednolitym i ściśle określonym kierunku poszukiwań, bowiem jest wyrazem zmagania artysty z samym sobą, świadectwem przeistoczeń jego twórczej świadomości”, to w innym miejscu akcentował dobitnie łączność rzeźb Hadyny z klimatem miejsca, regionem. Sam artysta podkreślał wielokrotnie, że umiejscowienie jego rzeźb w określonym miejscu ma dla ich recepcji podstawowe znaczenie. Region, miejsce z jego klimatem, utajonym rytmem, dramatem, z ideą – nadają dziełom sztuki uniwersalnych wartości. Wielokrotnie przywoływał też w swych wypowiedziach mitologiczne i poznawcze wartości kultury ludowej:

Wszystko co robię, sięga źródeł kultury ludowej, moich korzeni, których gdybym był pozbawiony, nie miałbym się do czego odwoływać. Po kilku latach nie miałbym nic do roboty, byłbym wypalony, wyczerpany. W każdej mojej rzeźbie

można znaleźć odnośniki przetrwania; uniwersalne i czytelne. Takim „odnośnikiem”, symbolem trwania może być krzyż przydrożny, strach na wróble, drogowskaz – a więc znaki swojskie, użytkowe, ale pełniące przecież role form przestrzennych. Przetworzone artystycznie mogą służyć już, jako tematyczne i ideowe uogólnienia... To są odwieczne wartości kultury ludowej... Dzięki tym „odnośnikom” sztuka wysoka, adaptując wartości sztuki ludowej, tworzy nowe wartości, nowe dzieła<sup>3</sup>.

Gustaw Hadyna, żyjąc i tworząc na wsi, opierając egzystencję fizyczną na wielowiekowym dorobku klasy chłopskiej, dorobku swoich ojców i dziadów, wypełniał swoją misję przywiązania do ziemi, oddawania naturze należnej jej czci. Korzystał jednocześnie z tej natury, z tej ziemi, czerpał inspiracje, tworzył. Człowiek i ziemia to dla wielu obserwatorów twórczości Hadyny podstawowe motywy dzieł sztuki. Zmuszają tę rzeźby do zadumy, refleksji, zastanowienia. Nawet kiedy odczytywane są jak oksymorony, kiedy wzbudzają uczucia spreczne, przeciwstawne. Bo u Hadyny radość i cierpienie występują obok siebie, podobnie jak życie i śmierć, wielkie idee i potocyzm codzienności. Wszystkie te pozorne sprzeczności znajdziemy w posągach kutyh przez Hadynę. Jego rzeźby emanują naturalną konsekwencją życia na wsi, zbliżenia z naturą. Są charyzmatyczne, uduchowione, wielowątkowe i różnorodne, jak nieobliczalna i różnorodna jest samorodna twórczość ludowa. Życie wiejskie, niekoniecznie sielskie, jest tworzywem (podstawą) do działań artystycznych. Obrzędy ludowe, legendy, przywiązanie do rodzinnego regionu, umiłowanie historii: tej bliskiej rodzimej i tej dalekiej, przekazywanej w opowiadaniach dziadów, emanuje i eksploduje pomysłami twórczymi.

Nie dzielił jednak ludzi sztuki na artystów i twórców ludowych. Mawiał: „Artystą się jest czasami chwilę, czasami całe życie. Tego wtajemniczenia nie da się zadekretować. Nawet dyplom najlepszej, prestiżowej uczelni nic tu nie pomoże”.

Korzystając z ludowych inspiracji, stworzył Hadyna cykl rzeźbiarski „Człowiek i ziemia”

### **Patriotyzm oświecony**

Życie mocno doświadczyło Gustawa Hadynę. Los go nie oszczędził. Nic nie złamało jednak artysty, nie złamało człowieka. Seweryn A. Wiśłocki tak pisał przed laty na łamach kwartalnika „Matecznik”:

---

<sup>3</sup> *Hadyna. Rzeźby* [album], Wydawnictwo Szostak, Staszów [b.r.], s. 8–9.

Artysta wyrastał w atmosferze chłopskiego patriotyzmu, ale i ludowej ontologii. Gdzie na prawach „magicznego” synkretyzmu byty fantastyczne z folkloru wierzeniowego współlistniały z świętymi pańskimi z chrześcijańskiego sacrum. Nigdy nie starał się niczego zmieniać w zasłyszanych opowieściach. Zawsze jednak chciał je zrozumieć, zgłębić ich tajemnicę, by moc pozwolić sobie na ich własną interpretację. Na zastosowanie mitów i opowieści, jako materiału do artystycznego tworzenia, symbolicznej nie-raz syntezy. Taki sam stosunek miał i ma do historii swojej ziemi rodzinnej. Wychowany na tradycji przekazu ustnego, na wieści gminnej, tradycji i historii zawdzięcza podstawowy zrąb wiedzy o otaczającym go świecie. Z tej tradycji, z wychowania w chłopskiej chacie, z religii – wyniósł i ukształtował własny system wartości. System dalece różny od banalnych standardów pop-kultury. W tym kryje się istota odmienności Hadyny<sup>4</sup>.

Dla znających dorobek artysty słowa te nie są niczym nowym.

Płonący projekt pomnika upamiętniającego pacyfikację kieleckiej wsi Michniów, płonący Michniów, symbol męczeństwa wsi polskiej, świadectwo niemieckich zbrodni z czasów II wojny światowej nie został zrealizowany. Szkoda. Całe założenie zaprojektowane wspólnie z Jerzym Fronczykiem jest wciąż aktualne, wciąż wstrząsa i ostrzega. Także przypomina, jest swoistym znakiem, memento. Ale też przestrzega przed szalonymi pomysłami różnych nowoczesnych „reformatorów”, jest oskarżeniem skierowanym przeciwko wszelkim totalitaryzmom. Szkoda – powtórzmy – że ten znakomity projekt wyprzedził wyobrażenia organizatorów konkursu. Oddajmy głos Gustawowi Hadynie:

Według naszej koncepcji Mauzoleum, Pomnik-Mauzoleum miał być symbolem, znakiem rzeźbiarskim, w tym wypadku w przestrzeni Michniowa, utożsamianym z konkretnym wydarzeniem, michnikowską tragedią, a poprzez nią z losami okupacyjnymi całej Polski, całej polskiej wsi. Nie wolno tego symbolu traktować tylko lokalnie, stąd odpowiednia forma i skala projektu. Rzecz należy rozpatrywać w kontekście cierpienia całej naszej ojczyzny, wszystkich mieszkańców, bez rozróżniania narodowości. Nie można więc się bać skali i rozmachu. Forma, jaką nadaliśmy temu pomnikowi musiała być sugestywna, nawet w pewnym sensie drapieżna i krzykliwa, aby ten symbol mógł utrwalić się w pamięci widza-odbiorcy dość jednoznacznie. Przy takim przedsięwzięciu nie trzeba szukać wyrazu w mniej lub bardziej realistycznych scenkach lub gestach. To już nie ten czas, nie ta świadomość odbiorców. Potrzebne są nowe formy w przedstawianiu takich idei, takich tragedii. Forma powinna być odpowiednio wkomponowana w otoczenie, ale musi też mieć wątki wspólne z historią polskiej kultury. Tak jak nie przypadkiem jest, że Pomnik-Mauzoleum zlokalizowano w świętokrzyskiej wsi, sławnej z partyzanczkich działań i powstań narodowych, tak nie jest przypadkiem, formą, jaką zaproponowaliśmy – ów ognisty krąg, płomienny pierścień. Nasz projekt ma wieloznaczne

---

<sup>4</sup> S.A. Wiślocki, *Hadyna*, „Matecznik” 2005, nr 4, s. 53–59.



konotacje symboliczne: ogień to żywioł niszczycielski, ale też jest symbolem ciepła domowego ogniska. To także symbol czterech pór roku, z którymi życie polskiej wsi jest bardzo związane. A mówiąc współczesnym kodem: ogień jest tu formą abstrakcyjną, tak też możemy sobie jego funkcje tłumaczyć (...). Jury konkursu podkreślało, że „pierścień śmierci” ze względu na wybitne walory jednorodnego zamysłu przestrzennego i rozpoznawalną oryginalną formę rzeźbiarską powinno stanowić podstawę do opracowania realizacyjnego<sup>5</sup>.

Szkoda – powtórzmy to jeszcze raz – realizacji niespełnionej.

Pierwszym cyklem rzeźb plenerowych była wystawa „Ja żyć będę w kłosach zbóż”, pięć rzeźb ponadtrzymetrowej wysokości, obroniona z wyróżnieniem praca dyplomowa ASP.

Cykl rzeźbiarski „Znaki polskie” sięga w swym zamysle i symbolice głębi polskich tradycji patriotycznych. *Pieta partyzancka* przejmując swoją dosłownością, wstrząsa tragedią matki, która straciła syna. Ten duży monument z białej ceramiki zawsze budzi u widzów emocje, niekiedy jest przyrównywany do *Piety* Michała Anioła, choć są to asocjacje dalekie. Artysta swego czasu tak scharakteryzował ten cykl w wywiadzie, jaki przeprowadziła z nim Barbara Pietkiewicz: „Mają te rzeźby coś z krzyża przydrożnego, coś z wiatraka. Rzeźba powinna być znakiem graficznym w przestrzeni, a już szczególnie tyczy się to prac z tego cyklu”<sup>6</sup>.

Oprócz *Piety partyzanckiej* stworzył artysta *Pietę warszawską* oraz *Pietę sandomierską*, także *Macierzyństwo*, rzeźbę *Pokolenie*.

Jego *Jędrusie*, zrealizowane w Bogorii, projekt upamiętniający słynny oddział partyzancki, czy nigdy niewykorzystany projekt *Pomnika Jędrusi*, przygotowany dla Tarnobrzegu, przywołują pamięć tragicznych czasów walk partyzanckich o wolną ojczyznę. Są wyrzutem sumienia, wezwaniem kierowanym do społeczności, utrwaleniem pamięci po bohaterach składających swoje życie na ołtarzu ojczyzny. Patos opisu rzeźb Hadyny nie zastąpi jednak wrażeń budowanych na bezpośredniej kontemplacji jego sztuki. Żałować należy, że tyle pomysłów artystycznych pozostało w sferze projektów. Już na zawsze.

---

<sup>5</sup> Hadyna. *Rzeźby*, op. cit., s. 10.

<sup>6</sup> B. Pietkiewicz, ...*w kłosach zbóż*, „Polityka” 1985, nr 3.



## Najważniejsze wystawy

„Ja żyć będę w kłosach zbóż” to pierwsza publiczna ekspozycja rzeźb Gustawa Hadyny. Miała miejsce w 1977 roku, w plenerze, na leśnej polanie, w obrębie Muzeum Archeologicznego i Rezerwatu Krzemionki, nieopodal Ostrowca Świętokrzyskiego. W tych niecodziennych okolicznościach odbywała się – jak już wyżej wspomniano – publiczna obrona pracy dyplomowej studenta warszawskiej ASP. Pięć rzeźb monumentalnych poświęconych zostało pamięci partyzantów Ziemi Świętokrzyskiej. Znana pieśń partyzancka, jej ostatni wers, dała asumpt do przyjęcia nazwy dla całego założenia.

Dziś do ciebie przyjść nie mogę,  
idę zaraz w nocy mrok,  
nie wyglądam za mną oknem,  
w mgłę utonie próżno wzrok.  
Na co ci, kochanie, wiedzieć,  
gdzie dziś w nocy będę spać,  
dłużej tu nie mogę siedzieć,  
na mnie czeka leśna brać.  
(...)  
W pole wyjdź którego ranka,  
na snop żyta ręce złóż  
i ucałuj jak kochanka,  
ja żyć będę w kłosach zbóż.

Wiele pokoleń Polaków śpiewało te pieśń, wielu na jej smutnej filozofii się wychowało.

Głośnym echem odbiła się plenerowa wystawa rzeźby Gustawa zorganizowana przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego (wernisaż 19 czerwca 1998). Była ona artystyczną częścią obchodów 70. rocznicy powstania Związku Młodzieży Wiejskiej. Artysta zaprezentował rzeźby w cyklu „Znaki polskie”. Były one swoistą dokumentacją „znakiem czasu, miejsca, myśli i uczuć zaklętych w kamieniu, ceramice i brązie”. Anonimowy autor tekstu w katalogu tej wystawy pisał dalej, że rzeźby Hadyny sięgają w swej wymowie i symbolice do głębokich polskich tradycji. Przykładowo krzyż prowokował uczucia nie tylko sakralne, jego artystyczne przetworzona forma wywoływała skojarzenia przypominające o codziennym życiu, codziennych trudnościach egzystencjalnych szarego człowieka, kierował uwagę na zmieniający się

wciąż świat i konieczność stosowania znanych od wieków wartości, życia według tych wartości<sup>7</sup>.

W Nowohuckim Centrum Kultury zorganizowano wielką wystawę monograficzną. Jolanta Antenka napisała 14 lipca 2006 roku w „Dzienniku Polskim”:

Kraków hucznie obchodził jubileusz 40-lecia pracy twórczej Gustawa Hadyny. Ten wybitny rzeźbiarz uczestniczył w uroczystym wernisażu. Artysta pokazał monumentalną rzeźbę w kamieniu, drewnie, metalu, ceramice. Są prezentowane pomnikowe popiersia, portrety rzeźbiarskie, kompozycje sięgające swoimi korzeniami nieraz do archetypu kulturowego. Artysta doskonale operuje skrótem myślowym, symbolem ukrytym w formie. Znak, symbol, spotyka się z realnością, wielka różnorodność materii, pomysłów, jednolitość myśli idei, stylu – to cechy dominujące w twórczości rzeźbiarza<sup>8</sup>.

Dopełnieniem była plenerowa wystawa jubileuszowa zorganizowana przez Seweryna Wisłockiego w dworze Bella Vita w Woli Żręczyckiej. We wrześniu i październiku 2006 roku Izabela Auner-Kargól, gospodyni miejsca, odnotowywała istne pielgrzymki zwiedzających. Jednych przyciągała sztuka Gustawa Hadyny, innych degustacja wina austriackiego, zdobywającego właśnie polski rynek. Cykl „Sztuka i wino” w sposób doskonały wpisywał się w tradycje zabytkowego modrzewiowego dworu, zlokalizowanego w malowniczym zakątku Beskidu Wyspowego.

Kolejna wystawa w Galerii Brama Bielańska Cytadeli Warszawskiej zainicjowała jubileusz 50-lecia działalności twórczej Gustawa Hadyny. Zostały zorganizowane dwie wystawy pod wspólnym tytułem „1050. rocznica chrztu Mieszka I”. Pierwsza, wspomniana już wyżej, „Ojcom Naszym” i druga „Orzeł Biały – znak wolności”, gdzie przedstawiono rzeźby synów artysty: Łukasza i Stanisława<sup>9</sup>.

### Ostatnie ziemskie pożegnanie<sup>10</sup>

Wszystkim zgromadzonym na doczesnym pożegnaniu Gustawa Hadyny, w imieniu rodziny składam wielkie podziękowania, Bóg zapłać

---

<sup>7</sup> Ten fragment oparty został na rozdziale *Najważniejsze wystawy* opublikowanym w albumie *Hadyna. Rzeźby*, op. cit., s. 12–13.

<sup>8</sup> Cyt. za: *Ojcom Naszym. 50-lecie twórczości Gustawa Hadyny*, op. cit., s. 17.

<sup>9</sup> Ł. i S. Hadyna, *Orzeł Biały – znak wolności. Wystawa z okazji 1050. rocznicy Chrztu Mieszka I*, informator wystawy pod redakcją T. Skoczka, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2016.

<sup>10</sup> Tekst odczytany na cmentarzu parafialnym w Ćmielowie podczas pogrzebu Gustawa Hadyny (15 grudnia 2021).

również księdzu proboszczowi parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny za przypomnienie w ewangelii przypowieści o talentach oraz za wzruszającą homilię...

Życie zmienia się, ale się nie kończy.

Śmierć dotyka osoby najbardziej związane ze zmarłym, Jego bliskich. Pojawia się szok, rozpacz, cierpienie, gniew, bezradność, a jednocześnie życie należy organizować na nowo. Jak to wszystko udźwignąć?

Gustawie, dla większości z nas Guciu. Ułożyłeś sobie i nam tak życie, że jesteś z nami. Nie tylko w sensie eschatologicznym. Ten dział teologii zajmuje się nie tylko rzeczami ostatecznymi, mówi nie tylko o końcu świata. Też o życiu pozagrobowym. Chrześcijanie wierzą, że jesteś z nami, że patrzysz na nas z góry.

Mamy również rzeczy namacalne, Twoje rzeźby. Jedyną w Polsce plenerową, prywatną galerię rzeźby w Woli Grójeckiej. Galerię rzeźby na dziedzińcu Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, która jest wynikiem pleneru przez siebie onegdaj zorganizowanego. Tutaj spotykamy się w styczniu każdego roku, oddając hołd powstańcom. Twój projekt popiersia Romualda Traugutta od wielu lat obecny jest na większości wydawnictw patriotycznych, tak zapewne będzie w przyszłości.

Replika pomnika ks. Piotra Ściegiennego, stojącego w całej swej okazałości w Lublinie, wzbogaca wystawę „Więźniowie Cytadeli”.

Żaden uczestnik imprez w warszawskim Muzeum Niepodległości nie może przejść obojętnie obok Twojej sztuki. Zaprojektowałeś i wykonałeś tu Galerię Twórców Państwowości Polskiej, stoją popiersia Romana Dmowskiego, Ignacego Jana Paderewskiego, Józefa Piłsudskiego, Wincentego Witosa. W muzealnych magazynach pozostają w depozycie następne wizerunki postaci związanych z naszą historią narodową.

Twój pomnik Orła Białego przed frontonem Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów dumnie głosi symboliczną opowieść o naszej tożsamości, ustawiony obok łopocących na wietrze flag Polski, Mazowsza i Unii Europejskiej.

Życie zmienia się, ale się nie kończy.

Pozostajesz z nami duchem i sztuką. Ryszard Miernik Twój przyjaciel, pisarz i poeta – nieżyjący już dzisiaj – napisał kiedyś wiersz dla Ciebie, Tobie dedykowany (2006):

Hej, jestem ci ja rzeźbiarz,  
hej, od Gór Świętokrzyskich,  
hej, mam kamienia dosyć,  
hej, utrwalę was wszystkich

Dziękujemy ci Gustawie, że pozostawiasz nam w spadku swoje dziedzictwo, swoją sztukę. Dziękujemy ci, że stworzyłeś swój dom pełen sztuki. Wyrazy współczucia i otuchy kierujemy do żony Ani, synów Łukasza z żoną, Stasia oraz do Twojej ulubionej wnuczki Mai. Wierzymy, że również w sztuce znajdziesz w domu godnych i twórczych naśladowców. Wszak w Galerii Brama Bielańska – kiedy zorganizowaliśmy na Twoje 50-lecie pracy twórczej głośną wystawę pod nazwą „Ojcom Naszym” – zaprezentowałeś rzeźby swoich synów. Głęboko wryły się nam w pamięć słowa, które wtedy wypowiedziałeś: „Wszystko co robię, sięga źródeł kultury ludowej, moich korzeni, których gdybym był pozbawiony, to nie miałbym się do czego odwołać”.

Pozostawiłeś nam artystyczny testament, pozostawiłeś nam filozofię Twojej sztuki. Pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci.

Spoczywaj w pokoju.

**Tadeusz Skoczek**